

13 lipca. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Wj 2,1-15a) Pewien człowiek z pokolenia Lewiego przyszedł, aby wziąć za żonę jedną z kobiet z tegoż pokolenia. Ta kobieta poczęła i urodziła syna, a widząc, że jest piękny, ukrywała go przez trzy miesiące. A nie mogąc ukrywać go dłużej, wzięła skrzynkę z papirusu, powlekła ją żywicą i smołą, i włożywszy w nią dziecko, umieściła w sitowiu na brzegu rzeki. Siostra zaś jego stała z dala, aby widzieć, co się z nim stanie. A córka faraona zeszła ku rzece, aby się wykapać, a jej służące przechadzały się nad brzegiem rzeki. Gdy spostrzegła skrzynkę pośród sitowia, posłała służącą, aby ją przyniosła. A otworzywszy ją, zobaczyła dziecko: był to płaczący chłopczyk. Ulitowała się nad nim mówiąc: Jest on spośród dzieci Hebrajczyków. Jego siostra rzekła wtedy do córki faraona: „Chcesz, a pójde zawołać ci karmicielkę spośród kobiet Hebrajczyków, która by wykarmiła ci to dziecko?” „Idź” - powiedziała jej córka faraona. Poszła wówczas dziewczyna zawołać matkę dziecka. Córka faraona tak jej powiedziała: Weź to dziecko i wykarm je dla mnie, a ja dam ci za to zapłatę. Wówczas kobieta zabrała dziecko i wykarmiła je. Gdy chłopiec podrośł, zaprowadziła go do córki faraona, i był dla niej jak syn. Dała mu imię Mojżesz mówiąc: Bo wydobyłam go z wody. W tym czasie Mojżesz dorósł, poszedł odwiedzić swych rodaków i zobaczył jak ciężko pracują. Ujrzał też Egipcjanina bijącego pewnego Hebrajczyka, jego rodaka. Rozejrzał się więc na wszystkie strony, a widząc, że nie ma nikogo, zabił Egipcjanina i ukrył go w piasku. Wyszedł znowu nazajutrz, a oto dwaj Hebrajczycy kłócili się ze sobą. I rzekł do winowajcy: „Czemu bijesz twego rodaka? A ten mu

odpowiedział: „Któż cię ustanowił naszym przełożonym i rozjemcą? Czy chcesz mię zabić, jak zabiłeś Egipcjanina?” Przeląkł się Mojżesz i pomyślał: „Z całą pewnością sprawa się ujawniła. Także faraon usłyszał o tej sprawie i usiłował stracić Mojżesza”.

(Wj 2,1-15a)

Pewien człowiek z pokolenia Lewiego przyszedł, aby wziąć za żonę jedną z kobiet z tegoż pokolenia. Ta kobieta poczęła i urodziła syna, a widząc, że jest piękny, ukrywała go przez trzy miesiące. A nie mogąc ukrywać go dłużej, wzięła skrzynkę z papirusu, powlekła ją żywicą i smołą, i włożywszy w nią dziecko, umieściła w sitowiu na brzegu rzeki. Siostra zaś jego stała z dala, aby widzieć, co się z nim stanie. A córka faraona zeszła ku rzece, aby się wykąpać, a jej służące przechadzały się nad brzegiem rzeki. Gdy spostrzegła skrzynkę pośród sitowia, posłała służącą, aby ją przyniosła. A otworzywszy ją, zobaczyła dziecko: był to płaczący chłopczyk. Ulitowała się nad nim mówiąc: Jest on spośród dzieci Hebrajczyków. Jego siostra rzekła wtedy do córki faraona: „Chcesz, a pójdę zawołać ci karmicielkę spośród kobiet Hebrajczyków, która by wykarmiła ci to dziecko?” „Idź” - powiedziała jej córka faraona. Poszła wówczas dziewczyna zawołać matkę dziecka. Córka faraona tak jej powiedziała: Weź to dziecko i wykarm je dla mnie, a ja dam ci za to zapłatę. Wówczas kobieta zabrała dziecko i wykarmiła je. Gdy chłopiec podrósł, zaprowadziła go do córki faraona, i był dla niej jak syn. Dała mu imię Mojżesz mówiąc: Bo wydobyłam go z wody. W tym czasie Mojżesz dorósł, poszedł odwiedzić swych rodaków i zobaczył jak ciężko pracują. Ujrzał też Egipcjanina bijącego pewnego Hebrajczyka, jego rodaka. Rozejrzał się więc na wszystkie strony, a widząc, że nie ma nikogo, zabił Egipcjanina i ukrył go w piasku. Wszedł znowu nazajutrz, a oto dwaj Hebrajczycy kłócili się ze sobą. I rzekł do winowajcy: „Czemu bijesz twego rodaka? A ten mu odpowiedział: Któż cię ustanowił naszym przełożonym i rozjemcą? Czy chcesz mię zabić, jak zabiłeś

Egipcjanina?” Przeląkł się Mojżesz i pomyślał: „Z całą pewnością sprawa się ujawniła. Także faraon usłyszał o tej sprawie i usiłował stracić Mojżesza”.

(Ps 69,3.14.30-31.33-34)

REFREN: *Ożyje serce szukających Boga*

Ugrzązłem w błotnej topieli
i nie mogę znaleźć oparcia,
trafiłem na wodną głębinę
i nurt mnie porywa z sobą.

Lecz ja, o Panie, modłę się do Ciebie
w czasie łaski, o Boże;
wysłuchaj mnie w Twojej wielkiej dobroci,
w Twojej zbawczej wierności.

Ja zaś jestem nędzny i pełen cierpienia;
niech pomoc Twa, Boże, mnie strzeże.
Pieśnią chcę chwalić imię Boga
i wielbić Go z dziękczynieniem.

Patrzcie się i cieszcie się, ubodzy,
niech ożyje serce szukających Boga.
Bo Pan wysłuchuje biednych
i swoimi więźniami nie gardzi.

Aklamacja (Ps 95,8ab)

Nie zatwardzajcie dzisiaj serc waszych, lecz słuchajcie głosu Pańskiego.

(Mt 11,20-24)

Jezus począł czynić wyrzuty miastom, w których najwięcej Jego cudów się dokonało, że się nie nawróciły. „Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działały się cuda, które u was się dokonały, już dawno w worze i w popiele by się nawróciły. Toteż powiadam wam: Tyrowi i Sydonowi lżej będzie w dzień sądu niż wam. A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba masz być wyniesione? Aż do Otchłani zejdziesz. Bo gdyby w Sodomie działały się cuda, które się w tobie dokonały, zostałyby aż do dnia dzisiejszego. Toteż powiadam wam: Ziemi sodomskiej lżej będzie w dzień sądu niż tobie.”

Komentarz:

Z Betsaidy pochodziło aż trzech Apostołów — Piotr, Andrzej oraz Filip (J 1,44), a jednak Pan Jezus powiada: „Biada tobie, Betsaido!”

Z Kafarnaum zaś pochodził ów setnik, o którego wierze Pan Jezus powiedział z podziwem, że nie znalazł tak wielkiej wiary u nikogo w Izraelu (Mt 8,10). A jednak w porównaniu z Sodomą — mówił Pan Jezus — Kafarnaum wypada gorzej. Czyżby w Kafarnaum nie było nawet ośmiorga sprawiedliwych, jacy jednak znaleźli się w Sodomie?

Przypomnijmy sobie, że generalnie ludność Galilei okazywała Panu Jezusowi wiele zainteresowania i życzliwości. Słuchały Go tłumy, a ponieważ wielu w Niego uwierzyło, czynił On tam wiele cudów.

Zauważmy jednak: Pan Jezus nie zarzuca Galilejczykom, że w Niego nie uwierzyli, ale że się nie nawrócili. Wielu Galilejczyków wprowadzie w Niego uwierzyło, ale mało kto się nawrócił. Tej pokusie nieraz i my ulegamy: chcielibyśmy pogodzić brud z czystością i śmierć z życiem. Chcielibyśmy jednocześnie wierzyć w Boga i nie odwracać się od naszych grzechów.

Jest to postawa równie absurdalna, jak gdyby ktoś deklarował wierność swojej żonie i zarazem nie rezygnował z kochanki. Albo jak gdyby ktoś miał usta pełne miłości ojczyzny, ale faktycznie kierował się prywatą i egoizmem.

Tu nie wolno się łudzić: Jeśli wierzę w Boga, ale grzech króluje w moim życiu, to należę nie do Boga, tylko do tego drugiego pana. Takiemu człowiekowi Pan Jezus powiada: „biada tobie!” Mówi Pan Jezus to „biada tobie!” nie po to, żeby potępić, ale żeby z wielką mocą wezwać do nawrócenia.

o. Jacek Salij OP